

# TPS ZDR, Nie mam czasu (feat. Sobota)

Słodki zapach lata w gorzkie jak narkotyki,  
Czarno białe dni gubią sen co się przyśnił  
Smak się zatracca, dźwięk nie zanika  
To nie są banknoty, szelest pod drzwiami, przypał,  
Ulatniam się, ślad znika, odciski nie dotykaj  
Niewidzialna ulica, pełna mroku cicha przystań  
... Wracam do życia

TPS:

W tle szumi gdzieś pralka, pogłosy za ścianami  
Blizny na skórze, przez to zawsze pamiętamy  
w bletkach wyjarane ze dwie sztuki, wieczór w domu  
Zajawka jeszcze większa, choć więcej mam nałogów  
Nie obchodzi mnie co myśli, o mnie jeden z drugim  
Nie mam czasu się przejmować, po co znowu mieć długi  
Działa w obie strony, tu gdzie kręci się moneta  
Dam coś od siebie, ty też daj czy to nie tak ?  
Wiem, że w nocy widzisz to co nie da się zapomnieć  
Z pozoru nic trudnego może nie wyjść Ci na dobre  
Panorama za oknami chcieli tego by pozbawić  
Dobrze jest na tą chwilę, biedy chce naprawić  
TiW na ubraniach, teksty na podkładach  
Szufłada z zapalkami przypomina młode lata  
Sam, cztery ściany nie czekają i nie za nic  
Nieraz baniak ściska, że nic już nie bawi !

Słodki zapach lata w gorzkie jak narkotyki,  
Czarno białe dni gubią sen co się przyśnił  
Smak się zatracca, dźwięk nie zanika  
To nie są banknoty, szelest pod drzwiami, przypał,  
Ulatniam się, ślad znika, odciski nie dotykaj  
Niewidzialna ulica, pełna mroku cicha przystań  
... Wracam do życia

SOBOTA:

Zapierdala nie pyta skąd jesteś, dokąd idziesz  
Jest nie do zabicia ale wszystkich nas zabije  
Zapierdalam bez pytań, biore ile się nawinie  
Nawpierdalać się do syta, chce nakarmić rodzinę  
Jakoś płynie, nam czasami szybko zleci  
Z tego słynie cham nikt nie zatrzyma go na świecie  
Nic nie winien, patrz biegnie, wcale się nie męczy  
Jego twarz nie ma zmarszczek, coraz starsze moje dzieci  
Kiedyś przeciekał przez palce, teraz w ogóle go nie ma  
TPS przed kwadransem podrzucił mi o nim temat  
Rzuca stres, a ty chcesz przesunąć kolejny deadline  
Pewnie leć, chociaż wiesz, że to i tak nic nie da  
Ten stracony nie dogonisz, nie ważne jak szybko biegasz  
Bije, ale nie pokłony wiesz o co już biega  
Nie wiesz, możesz dalej ziewać tylko ziomuś się nie gniewaj  
Byłaby to strata czasu, tłumaczyć sił już nie mam